



Foto Anna Wojszel

Koń terapeuta

Z hipoterapeutką Anną Wąsowicz rozmawia Izabela Staranowicz:

Na początek może trochę podstaw, czyli co to jest hipoterapia i gdzie można zapisać się na takie zajęcia?

Hipoterapia to zespół działań, który ma na celu przywrócenie zdrowia i sprawności przy pomocy konia, a w szczególności jazdy konnej. Do prowadzenia takich zajęć trzeba mieć ukończony kurs dla instruktorów rekreacji ruchowej ze specjalnością hipoterapia - organizowany przez Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne. W zajęciach z hipoterapii mogą uczestniczyć osoby z wszelkimi rodzajami niepełnosprawności oraz z niedostosowaniem społecznym, które prowadzone są regularnie w Bukowisku, w Gospodarstwie Pomocniczym przy Centrum

Edukacji w Supraślu. Najliczniej uczestniczą w nich dzieci z różnymi schorzeniami, m.in. z porażeniem mózgowym, z niepełnosprawnością intelektualną.

W bezpośrednim kontakcie z koniem ważne jest zapewnienie pacjentowi jak największego bezpieczeństwa. Czy zwierzę posiada określone cechy, które minimalizują prawdopodobieństwo wystąpienia reakcji nieprzewidywalnych?

To oczywiście, że koń musi być wcześniej przygotowany do pracy z pacjentami. Staramy się, by był to wałach, w wieku powyżej pięciu lat i posiadający wysokość umożliwiającą odpowiednią asekurację. Chód musi mieć rytmiczny, elastyczny, sprężysty, wydajny. Koń powinien być zrównoważony, o spokojnym temperamencie, wówczas będzie wykazywał tolerancję na nagłe i niespodziewane bodźce zewnętrzne. Wskazana jest znajomość pełnego życiorysu konia, zwłaszcza pod kątem zdarzeń traumatycznych lub pozyskanie go z profesjonalnego, godnego zaufania, ośrodka hodowlano - wychowawczego.

Czy dzieci boją się kontaktu ze zwierzęciem? Co sprawia im największą radość w obcowaniu z koniem?

Dzieci kochają konie! Jest to zwierzę, które

chyba od zawsze - fascynuje ludzi, porusza naszą fantazję, zachwyca, dla wielu jest miłością ich życia. Dzieci bardzo pragną kontaktu z wierzchowcem. To naturalne, że wielkiej chęci poznania konia towarzyszy obawa i strach. Przecież to duże, teraz już rzadko spotykane zwierzę. Dzieci bardzo lubią go głaskać po miękkich chrapach, pod okiem terapeuty czyścić sierść i kopyta przed jazdą. Ogromną radość daje im możliwość samej jazdy, siedzenia na końskim grzbiecie i wykonywania ćwiczeń, które są w stanie wykonać samodzielnie, na przykład bardzo lubią samodzielnie kierować koniem i jeździć klusem. Oczywiście podarowanie zwierzęciu marchewki czy suchej bułki bądź chleba, jest również bardzo miłym rytuałem.

Czy obserwujesz różnice w zachowaniach dzieci, wynikające z kontaktu ze zwierzęciem?

Fenomenem hipoterapii jest to, że dzieci nadpobudliwe uspokajają się na koniu, są bardziej uważne. Natomiast dzieci spokojne, nieśmiało stają się pewniejsze, uaktywniają się. Gdy już przelamią obawy, poznają konia, przyzwyczajają się do niego, wtedy strach mija i ustępuje miejsca prawdziwej przyjaźni, niezwykłej, bo przyjaźni małego człowieka z dużym zwierzęciem, jakim jest jego wierzchowiec.

Co sądzisz o tej terapii, jakie dostrzegasz zmiany w leczeniu niepełnosprawności?

Hipoterapia nie jest cudowną me-

się prawidłowo kroczącego człowieka. Prowadzę hipoterapię, ponieważ wierzę i widzę, że przynosi pozytywne rezultaty w sferze fizycznej i psychospołecznej. Uśmiechnięta buzia dziecka jadącego na koniu oraz jego ogromna motywacja do wykonywania ćwiczeń za każdym razem utwierdzają mnie w przekonaniu, że robię coś dobrego.

Zajęcia terapeutyczne prowadzi wykwalifikowana kadra. Czy przyjmujecie wolontariuszy, którzy mogliby pomóc w prowadzeniu zajęć?

Bardzo ważnym elementem, bez którego hipoterapia nie byłaby możliwa, są wolontariusze. W przypadku hipoterapii muszą to być



Foto Anna Wojszel

todą na wszystkie niedomagania, ale prowadzona regularnie i z zachowaniem jej zasad, daje dobre rezultaty. Nieosiągalnym w żadnej innej terapii jest fakt, że dziecko, które siedzi na oklepie na koniu poruszającym się stępem, odbiera wrażenie chodzenia człowieka. Jest to możliwe dzięki temu, że podczas jazdy następują takie wartości kątowe i momenty obrotowe w ruchu konia, które są zgodne z wzorcem ruchu poruszającego

osoby znające wierzchowce oraz posiadające umiejętności w zakresie ewentualnej asekuracji. Przy okazji chciałabym serdecznie podziękować wspaniałym wolontariuszom, pomagającym mi w zajęciach. Wszyscy są bezcenną pomocą. Bez Ani Sokólskiej i jej kolegów, koleżanek miałabym zdecydowanie więcej pracy i byłaby to na pewno praca trudniejsza.

Dziękuję za rozmowę